Nr. 64. We Lwowie Piątek dnia 19. Marca 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią K. Altenberga, Dzieła **Krasickiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węgierskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Domysły i kombinacje co do następcy br. Pino.

Wiedeń 16. marca.

[R.] Kiedy po słynnej rozprawie, wywołanej kwestją upaństwowienia linji kolei żelaznej z Pragi do Badenbach, która nastręczyła lewicy sposobność wytoczenia wojny byłemu ministrowi handlu, br. Pinie, prezydent ministrów, hrabia Taaffe, wystąpił ze znaną deklaracją, w której się Rząd zastrzega przeciwko bezpodstawnym napaściom opozycji, a źródła półurzędowe usiłowały przedstawić to oświadczenie, jako gwarancję, że stanowisko ministra handlu nie jest zachwiane, myśmy innego byli zdania. Oświadczenie prezydenta ministrów rozumieliśmy w tym punkcie wyłącznie jako zastrzeżenie przeciwko bezpodstawnym zarzutom, mniemając słusznie, że na wzmocnienie stanowiska ministra handlu nie może ono wpłynąć wcale, że baron Pino, prędzej czy później będzie musiał ustąpić. Nie sądziliśmy jednak, by to się stało przed ukończeniem rozpraw budżetowych, a i dziś jeszcze na podstawie dokładnych informacyj śmiemy twierdzić stanowczo, że gdyby nie ów reskrypt ministerjalny w sprawie organizacji pocztowych Kas oszczędności, o którym wspominaliśmy w jednej z ostatnich korespondencyj i gdyby nie powstała ztąd kolizja w łonie gabinetu samego, baron Pino byłby urzędował jeszcze co najmniej do skończenia rozpraw budżetowych. Niezupełnie słusznemi są więc twierdzenia dzienników opozycyjnych, które ów konflikt w łonie gabinetu przedstawiają jedynie jako pozór, z którego skorzystano, ażeby br. Pinę usunąć. Prawdą jest, że stanowisko jego było oddawna zachwiane, ale i to nie ulega wątpliwości, że sprawa owego reskryptu sama jedna wystarcza do umotywowania dymisji.

Równocześnie z ustąpieniem barona Piny odżyła oczywiście kwestja, kto będzie jego następcą. Nie mówimy powstała, ale odżyła, bośmy pierwsi już wymienili domniemanych jego następców, o których mówiono onego czasu w kołach poselskich. I dzisiaj kwestja ta znowu staje na porządku dziennym. Są to wszystko tylko domysły, bo hrabia Taaffe nie lubi się zwierzać nikomu ze swoich zamiarów, ale domysły, z których nie jeden ma wiele prawdopodobieństwa. Przedmiotem domysłów tych i kombinacyj w kołach parlamentarnych prawicy są nazwiska znane już dokładnie czytelnikom naszym. Wymieniliśmy je w liście wczorajszym po raz drugi. Do kombinacyj tych dodać mamy dziś chyba tylko tyle, że domniemana kandydatura p. Sochora, którą w danych stosunkach musielibyśmy ocenić jeszcze najprzychylniej ze wszystkich znanych, napotyka w kołach czeskich ocenę mniej przychylną. Czesi woleliby oczywiście swojego ziomka w Ministerstwie i *anticipando* już objawiają niezadowolenie na myśl, że z mianowaniem p. Sochora ministrem handlu, „byłoby w gabinecie aż trzech Polaków.“

Musimy powinszować wyborcom brodzkim, że siła ich patrjotyzmu takiego cudu dokazała, iż z p. Sochorem znalazłby się trzeci Polak w radzie ministrów.

Dzienniki opozycyjne ze swej strony dodają nowe domysły do powyższych. Wczoraj już twierdziły niektóre z nich na serjo, że fotel ministra handlu zajmie p. Chlumecki, do czego dała powód pogłoska, że poseł ten odwidził jeszcze przedwczoraj, tj. w sam dzień dymisji, byłego ministra handlu. Ten domysł, w tej chwili przynajmniej, nie ma absolutnie nic za sobą, choćby już dla tego, że gabinet hr. Taaffego zawsze jeszcze stoi ponad stronnictwami, czego o p. Chlumeckim powiedzieć nie można, gdyż przeciwnie jest on bardzo wpływowym członkiem i przywódcą stronnictwa wybitnie centralistycznego i opozycyjnego.

Najprawdopodobniejszem z tego wszystkiego wydaje nam się dziś, że tymczasowo minister handlu w ogóle nie będzie mianowany, że natomiast prowizoryczne kierownictwo tej teki powierzonem zostanie p. Pusswaldowi, jako najstarszemu szefowi sekcji. Pod tem prowizorjum przeprowadzoną zostanie niewątpliwie i rozprawa budżetowa, a prawdopodobnie jeszcze i układy z Węgrami. Przemawia za tem ten wzgląd, że trudno byłoby znaleść ministra, któryby się podjął bronić przed parlamentem szczegółów finansowej akcji poprzednika, której już w niczem zmienić nie może.

Również prawdopodobnem jest, że tymczasem nastąpi oddawna projektowany rozdział dotychczasowego Ministerstwa handlu na dwa odrębne Ministerstwa, tj. handlu i komunikacji, ale wszystko to jeszcze nie tak prędko. Bo jakkolwiek zmiana taka, która w Austrji prędzej czy później nastąpić musi, nastąpiłaby wyłącznie w drodze administracyjnej, niemniej jednak musiałaby zabrać wiele czasu. Wypływa to już bowiem z natury rzeczy, że musiałyby z nią nastąpić pewne zmiany i w innych Ministerstwach, które mają dziś w zakresach swoich wiele czynności, dla których najstosowniejszem miejscem byłoby potem Ministerstwo handlu. A i w samem Ministerstwie handlu są działy, jak np dział kolei państwowych, od którego niezależnie istnieje generalna Dyrekcja, a o którym nie wiadomo na razie, czy przeszedłby do Ministerstwa komunikacyj, czy też pozostałby przy Ministerstwie handlu itd.

Korespondencje.

Wiedeń 15. marca.

(*Sprawy zagraniczne*).

(T. p.) Jeszcze pod koniec zeszłego miesiąca sygnalizowaliśmy wam pierwsi, iż w kołach dyplomatycznych wychyla się coraz silniej i śmielej tendencja, zmierzająca do zmiany kierownictwa zagranicznej polityki austrjackiej. Wiadomość tę podały dopiero przed kilku dniami *Petersb. Wied.*, o których wiadomo, że otrzymują informację z kół urzędowych. Powtórzyły ją dzienniki wiedeńskie i peszteńskie. Otóż istotnie tendencja ta trwa bez przerwy i nabiera coraz więcej siły. Koła, które w tej akcji zyskały górę, wysuwają wprost kandydaturę hr. Andrassego.

Zmiany podobne, jeżeli nie są koniecznością chwili, dokonywają się w Austrji powoli, zwłaszcza, że hr. Kalnoky nie mógłby się przecież usunąć zupełnie z widowni dyplomatycznej ale zamieniłby tylko posterunek dzisiejszy na inny. Odpowiada to zresztą usposobieniu cesarza, który poufne otoczenie niechętnie tylko zmienia. Gdyby zmiana przewidywana nastąpiła, znaczeniem jej będzie: silniejsze i stanowcze trwanie przy sojuszu z Niemcami, a porzucenie kokietowania z Rosją. Andrassy i Kallay byliby dobrą firmą praktycznego kierunku w polityce kwestji wschodniej.

W sferach politycznych po za parlamentarnych i dworskich zajmują się tem ewentualnem pytaniem: Czy taka zmiana w kierownictwie polityki zewnętrznej nie wywołałaby jakiej zmiany w kierunku czy systemie polityki wewnętrznej?

Na razie nikt nie znajduje podstawy do twierdzącej na to pytanie odpowiedzi. Jeżeli bowiem chodzi o sojusz Austrji z Niemcami, to nikt w sferach tych nie przykłada żadnej wagi do tych krzyków, które podnoszą oddawna dzienniki i politycy opozycyjnych Niemców, jakoby dzisiejsza większość parlamentarna była istotnie przeciwną sojuszowi temu. Wiedzą tu o tem, że Czesi nie mają przyczyny rozpływać się w czułości dla Niemców, ani też nie mogą u Polaków przypuszczać przyjacielskich uczuć dla Bismarka. Ale rozważni patrzą na czyny i na interesa nie zaś na uczucia. Rozumnieją więc, że w warunkach dzisiejszych Austrja nie może się odłączać od Niemiec, ale powinna iść z niemi w dyplomacji europejskiej.

Co się zaś tyczy Rosji, to położenie parlamentarne nie zmieni w niczem swobody, czy będzie Austrja chciała z nią kokietować czyli nie. Jeżeli kokietowanie takie dogadzałoby Czechom, Słoweńcom, Kroatom i Niemcom, to ono nie odpowiada uczuciu Węgrów i Polaków. Jeżeli więc przez lat sześć tego kokietowania uczucia tych ostatnich nie tamowały robót dyplomacji, tem mniej mogłyby je tamować uczucia Czechów, Niemców i t. d. gdyby hr. Andrassy naraz kokietowanie to przerwał. W ogóle nie da się pomyśleć w Austrji taki kierunek polityki zagranicznej, który byłby zarówno sympatyczny dla wszystkich narodów, zamieszkujących obiewie połowy monarchji. Ale urządzenia konstytucyjne Austrji tak już są obmyślone, że taka różnorodność nie ma stanowczego wpływu na dyplomację. Jest to robota cicha, usuwająca się z pod właściwej kontroli i z pod decyzji polityki, przy której swoboda jest bardzo obszerna.

Nie ma więc żadnej przyczyny do jakichbądź wątpliwości co do polityki wewnętrznej — z powodu przewidywanej zmiany dyplomatycznej, istnieje zaś powód do pewnego zadowolenia, gdyby ta zmiana nastąpiła.

Praga 13. marca.

(*Et tu Brute! Interwiew dra Riegera*).

(jk.) *Et tu Brute!* — wołają z rozpaczone *Narodni Listy* dowiedziawszy się, że Polacy głosowali za przekazaniem językowego wniosku Scharschmida komisji; „ktokolwiek bądź — mówią one dalej — stał po przeciwnej nam stronie — nie było to dla nas niespodzianką.“ Ale że Polacy, ci Polacy, którzy na sobie już doświadczyli, co to jest niemiecka *Staatssprache*, że ci bracia nasi, na których tak liczyliśmy w stanowczej chwili, że ci nasi sprzymierzeńcy odstąpili nas — to już zdrada, innego wyrazu na nazwanie taktyki Koła polskiego *Nar. Listy* nie znajdują. Bardzo to dobrze, że się Młodoczesi przecież raz przekonali, że Polacy nie są żywiołem, który można w teraźniejszości i w dalekich a wielkich planach wszechsłowiańskiej przyszłości ignorować. Że zdrady tu nie ma i że ona nie nastąpi, to wiemy nie tylko my, ale i gazety staroczeskie, które nad postępkiem Polaków, jako zrozumiałym, przechodzą do porządku dziennego. Ze jednak zachowanie się naszych posłów w tej sprawie nie zostanie bez pożytku dla nas — to pewna. Prawdziwą niespodziankę zrobiły *Nar. Listy* swym czytelnikom, występując wczoraj z artykułem potępiającym tych, którzy szerzą wiadomości jakoby czy to czeska kolonja w Wiedniu, czy cały naród czeski tak dalece sprzyjał Rosji, aby miał gremialnie przyjąć prawosławie. Wyjaśniając, że tak wcale nie jest, zaprawdę w przedstawieniu stosunku Czechów do Rosji *Nar. Listy* popełniają niekonsekwencję w obec tego, co o swem bezwzględnem oddaniu carowi pisały niedawno, choćby po śmierci „wielkiego“ swego Aksakowa. Mimowoli przychodzi tu na myśl przyczynowy związek między zachowaniem się posłów naszych 12. marca w parlamencie, a taką — jeżeli nie zmianą, to odmianą frontu.

Niestety jednak równocześnie prawie wypowiedział o nas dr. Rieger, przywódca narodu i człowiek wypróbowanej wartości zdania, jakich się po mężu tej miary trudno było spodziewać i jakie przypisać chyba należy chwilowemu humorowi wielkiego człowieka. W rozmowie swej z korespondentem *Pesti Hirlap* dr. Rieger oświadczył, że zdaniem jego w stosunku trzech cesarstw Rosja stoi o wiele bliżej Niemiec niż Austrja. Zapytany, czy gwałtowne antypolskie działania Bismarka mogą wywrzeć wpływ na kierunek narodowościowej polityki Rządu austrjackiego, odpowiedział przywódca Czechów, że co w Niemczech możebne u nas takiem nie jest. Słowianie austrjaccy nie dadzą się zgermanizować. Zdaniem dra Riegera smutny jak na nasze stulecie eksperyment spełniany przez Bismarka na Polakach, a niemożebny do powtórzenia w Austrji, nie wynika z obawy przed wpływem, jaki dwa miljony polskiej ludności wywrzeć mogą w potężnym kompleksie niemieckiego państwa, ale ma ona na celu ułatwienie Rządowi rosyjskiemu stanowiska w obec Polaków. Na to zauważył interlokutor dr. Riegera, że Niemcy stracić mogą na polityce Bismarka, która im odbiera Polaków na wypadek możliwej wojny rosyjsko-niemieckiej. Dr. Rieger odpowiedział, że Polacy nie stanowią dziś czynnika, któryby na szali wypadków mógł zaważyć. Stosunki w „Polsce rosyjskiej“ — jego zdaniem są dziś zupełnie inne niż przed piętnastu laty, przedewszystkiem dlatego, że Rządowi petersburskiemu udało się wyprowadzić na widownię i przeciwstawić włościaństwo stanowi średniemu, względnie szlachcie, czyli że Rząd rosyjski chłopów uwłaszczył. Tu właśnie objawia się ów humor wielkiego człowieka w tem, co do kogoś mówił. Wiadomo, że w królestwie chłop do dziś Moskala niecierpi i widzi w nim zawsze obcego. Z drugiej strony wiadomo, że w Poznańskiem korzystając z *suffrage universel* chłopi polscy wybierają zawsze Polaków na posłów, a nigdy niemieckich landratów. Trzeba tedy wyjątkowego tylko humoru, aby jednych lub drugich naszych włościan uważać za straconych dla narodu naszego. Gdyby zresztą uwłaszczenie chłopów miało tak straszne wywierać skutki, miało ich stanowczo na niekorzyść poprzedniego władcy a na rzecz uwłaszczającego pozyskiwać — byłoby to widoczne przedewszystkiem w Czechach, gdzie jak wiadomo w r. 1848 uwłaszczył włościan Rząd niemiecki.

Sprawa p. Rappoporta w Kole polskiem.

Z Sekretarjatu Koła polskiego we Wiedniu otrzymaliśmy komunikat, z którego wyjmujemy następujące ustępy, jako omawiające sprawy, o których tylko krótką mieliśmy wzmiankę:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego 11. b. m., przewodniczący Jaworski przedłożył naprzód pisma do Koła nadesłane. Petycję Wydz. pow. rudeńskiego w sprawie egzekwowania podatków i petycję Wydz. pow. tarnopolskiego o ulgi w podatku domowo-czynszowym, przekazało Koło polskim członkom kom. podatkowej izbowej do rozstrząśnienia i przedłożenia wniosków. Następnie przewodniczący zawiadomił Koło, iż sprawozdanie co do budowy klinik w Krakowie dla wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przesłało już Namiestnictwo galicyjskie Ministerstwu.

Poczem poseł Rappoport otrzymawszy głos w sprawie osobistej odczytał z stenograficznego protokółu Izby pos. z 2. marca ustęp mowy p. Türka, w którym p. Türk, wspomniawszy o mylnym, następnie odwołanym telegramie z Belgradu dodał, że p. Rappoport będąc wówczas w Belgradzie, może wie zkąd powstał ten telegram, ale zastrzegł się p. Türk wyraźnie, „aby nikt w jego słowach nie upatrywał przypuszczenia, jakoby p. Rappoport stał w jakimkolwiek związku z tym mylnym telegramem“. Gdy później p. Rappoport tę mowę p. Türka przeczytał, ujrzał, że przytoczone zastrzeżenie odbiera mu podstawę do wszelkiej przeciw temu posłowi akcji.

Gdy jeden z dzienników lwowskich wystąpił przeciw niemu gwałtownie z powodu tego ustępu mowy p. Türka, którego brzmienia dziennik nie przytoczył. Gdyby mowca sam czuł, że jego stanowisko jako doradcy Banku jest niezgodne ze stanowiskiem posła, toby ten urząd doradcy, lub mandat poselski złożył. Gdy był zajęty bardzo w sprawie Banku i musiał we wrześniu r. z. jechać do Belgradu i Paryża, dla układu o pożyczkę 40 miljonów franków, zaciąganą przez Serbję, złożył mandat poselski, przez co dał wyborcom sposobność do wyrażenia zdania o jego czynnościach, a wyborcy wybrali go ponownie posłem.

Nie domaga się mowca jakiejkolwiek uchwały, prosi tylko, aby, jeżeli kto ma przeciw niemu zarzuty, z niemi wystąpił i prosi, aby Koło polskie raczyło wyjaśnienie jego przyjąć do wiadomości i w protokole zamieścić.

Gdy na zapytanie przewodniczącego nikt głosu nie zabrał, przewodniczący oświadczył, że Koło przyjęło wyjaśnienie p. Rappoporta do wiadomości.

Koło obradowało następnie nad sposobem formalnego postępowania z przedmiotami będącemi na porządku dziennym obrad Izby poselskiej. Postanowiono głosować za przekazaniem komisji budżetowej do roztrząśnienia projektu ustawy upoważniającej Rząd do pobierania podatków i czynienia wydatków odpowiednio budżetowi z r. z., aż do końca maja r. b., dopóki budżet na r. b. uchwalonym nie zostanie. Poczem rozwinęły się długie obrady nad następnym przedmiotem porządku dziennego Izby, t. j. nad formalnem postępowaniem z projektem ustawy przedłożonym przez p. Scharschmida i towarzyszy.

Rada państwa.

Wiedeń 17. marca. (*Telegram Dzien. Pols.*) Izba poselska przekazała komisji przemysłowej wniosek rządowy o próbowaniu obowiązkowem broni palnej. Wniosek p. Jaquesa o zabezpieczeniu egzekucji płac urzędników prywatnych po przemówieniu p. Weitlofa przekazano komisji sprawiedliwości, a wnioski pp. Kronawettera i Scharschmida o ułożenie pragmatyki służbowej dla urzędników niesądowych po gruntownem umotywowaniu przez wnioskodawców osobnej komisji z 24 członków, która dopiero ma być wybraną.

Do Trybunału stanu zostali wybrani: Dr. Józef Beck, radca dworu przy najwyższym Trybunale w Wiedniu; dr. Ferdynand Dominkus, adwokat w Marburgu; dr. Antoni Hasslwanter, adwokat w Wiedniu; dr. Wincenty Iwczewicz, adwokat w Zadarze; dr. Jan Kozanek, adwokat w Kromieryżu; Oktaw Pietruski, b. radca wyższego Sądu krajowego i członek galicyjskiego

---

42)

Na dziejowym przełomie.

Powieść historyczna z XVgo wieku.

Przez

Józefa Rogosza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

Słońce dawno już zapadło, nad jeziorem biała mgła się podniosła, i grube cienie zaczęły ziemię spowijać, gdy na murach wszczął się ruch niezwykły, a że przed chwilą słychać było tętent koni z miasta do bramy zdążających, więc nasi znajomi osądzili, że musiał nareszcie burgrabia przyjechać. Piotr i Krystyn udali się tedy do bramy, i wywoławszy znów kapitana, przedłożyli mu swoją prośbę. Niedługo trwało, a w bramie, którą kazał otworzyć, pojawił się sam Jan z Badenu, mąż poważny, uprzejmy, dla obcych nawet bardzo grzeczny. Ten odczytawszy list cesarski, powiedział Czechom, że mogą zaraz do miasta wjechać.

Za chwilę cały orszak, minąwszy bramę sklepioną, którą oświetlały pochodnie, tkwiące w żelaznych pierścieniach, ujrzał się na pierwszej ulicy miasta. Ledwie ujechał kilkadziesiąt kroków, musiał stanąć. Od strony przeciwnej nadciągał tłum liczny, acz niewyraźny, poruszający się w milczeniu jak ciemna masa, wśród której tylko gdzie niegdzie widać było zapalone pochodnie i lampiony, mające po wierzchu różnobarwną kitajkę, wewnątrz świece woskowe. Tłum zbliżył się do jadących, a że ulica była w tem miejscu nadzwyczaj wąska, więc nie mogąc ich wyminąć także stanął. Składał się on z samych pieszych, przytem z osób obojej płci, różnego wieku i stanowiska. Najwięcej było kobiet czarno ubranych i mężczyzn z pospólstwa, lecz wśród nich widziało się także mieszczan, zakonników, dwóch uczonych w czapkach doktorskich i kilku panów w karmazynowem odzieniu. Stali oni z głowami kornie schylonemi, półgłosem odmawiali modlitwy i pełni skruchy bili się w piersi.

Na samym przedzie, między dwoma zakonnikami, niosącymi pochodnie, obadwa byli starcy z białemi brodami i mieli twarze ascetyczne, stała kobieta smukła, czarno ubrana, jeszcze młoda. Twarz jej była tak blada, jakby z niej krew do ostatniej kropli spłynęła, oczy miała przymknięte, obie dłonie trzymała przed sobą. Na nich widać było znaki czerwone, jakby od goździ, które się ciągle krwawiły. Czarna chusteczka, otaczająca jej czoło, podnosiła śmiertelną bladość oblicza, a żółte światło pochodni użyczało całej postaci grozy tragicznej.

— Jasnowidząca! — szepnęli panowie czescy, podając to słowo następnym, tak że w jednej chwili do końca dobiegło, poczem wszyscy głowy odkryli.

Ona czas jakiś stała z oczami zamkniętemi, potem ręce wyżej podniosła, i wśród ciszy uroczystej, gdyż wszyscy oddech wstrzymali, zaczęła wołać:

— Jakoż mówicie: mądrzyśmy, i zakon Pański jest u nas? Zaprawdę pióro kłamliwe pisarzów czyniło kłamstwo! Zawstydzili się mądrzy, przestraszeni i pojmani są; bo słowo Pańskie porzucili, a żadnej mądrości w nich nie masz... A ziemia splugawiona jest od obywateli swoich, iż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne. Dlatego przekleństwo pożre ziemię!...

Przestała i zwolna powieki podniosła. Ukazały się oczy duże, ale bez blasku, jakby mgłą owiane. Wpatrywała się w Krystyna, który o kroków kilka stał przed nią, lecz go nie widziała. Jej wzrok przebijał ziemskie ciemności, i mknął tam kędy panowała światłość wiekuista, jej dusza, oderwana od wszystkiego co doczesne, żyła w krainie prawd odwiecznych.

— Boże! zmiłuj się nad nami! — przemknął cichy jęk wśród tłumu i jedni zaczęli bić się w piersi, drudzy łzy ocierali.

Ona powiodła w koło oczyma, przeżegnała się i obróciwszy się, odeszła w głąb ulicy. Tłum pełen skruchy i wiary, poszedł za nią w milczeniu.

Nasi znajomi jechali krok za krokiem.

W mieście wszystkie okna były otwarte. Każdy chciał napić się majowego powietrza, które było świeże, ciepłe, orzeźwiające. Wszędzie było widać głowy męzkie i niewieście, dokoła słyszało się najrozmaitsze języki, ten wołał po francusku, ów rozkazywał po angielsku, inny klął po niemiecku lub słowiańsku, Włosi o lutnie uderzając głosami melodyjnemi nucili pieśni miłośne, jedni rozmawiali, drudzy szeptali, inni swarzyli się, a byli i tacy, którzy do pół ciała wychyliwszy się przez okna, ze znajomymi co mieszkali po drugiej stronie ulicy, toczyli zawzięte dysputy. Na pierwsze wejrzenie można było poznać, że żaden z tych ludzi nie był stałym mieszkańcem Konstancji. Tych doktorów w czarnych togach, panów w karmazynach, rycerzy ze złotemi przepaskami na czołach i dam strojnie ubranych, co ponętnym uśmiechem wszystkich ku sobie wabiły, wysłały do Konstancji inne kraje i nieba, ludność zaś miejscowa, aby od gości zebrać złota jak najwięcej, wyniosła się na poddasza, nawet do piwnic, i tylko w dzień było ją widać na placach i ulicach.

Chociaż tłum, otaczający jasnowidzącą wszedł w boczną ulicę, mimo to nasi znajomi jechali bardzo wolno, i co kilka minut musieli stawać, gdyż liczne orszaki wciąż im drogę tamowały. Raz zjawili się dwaj kardynałowie w purpurowych kapeluszach i takichże płaszczach, na koniach, z których sypały się drogie kamienie, otoczeni licznym pocztem panów dostojnych; po nich ukazał się jeden z kurfürstów, na czele kilkunastu zuchwałych rycerzy, za którymi ciągnął się długi ogon giermków i pachołków; nie długo trwało, a nadjechały dwie złocone koleby wiozące kilka dam bogatych, którym towarzyszył oddział pieszych żołnierzy, uzbrojonych w halebardy; w jednem miejscu ulica była zabita tłumem mieszczan i mieszczek, którzy przy świetle pochodni i dźwiękach muzyki odprowadzali pannę młodą do domu jej męża; gdzie indziej trzeba znów było ustąpić się milicji, która do bram spieszyła. I tylko ten dobrze wychodził, kto jak Krystyn z Prachatic, był spokojny i cierpliwy. Ktoby zaś z drogi nie zjechał, ten naraziłby się na krwawą bójkę, gdyż żaden pan, żaden rycerz, a najmniej już opat, biskup, lub kardynał chciałby komukolwiek pierwszeństwa ustąpić.

To ciągłe zatrzymywanie się i wymijanie drugich, nie podobało się ani Wiszurowi, ani Jerzemu ze Stopnicy. Lecz nie o nich im szło, jeno o komesa. Ten możny Spytek z Melsztyna, który ledwie samemu królowi mógłby się w domu z drogi ustąpić, usuwał się teraz na bok przed tłumem półpanków w skórzanych kaftanach, przed żołnierzami, którzy przecie jego powinni słuchać, nie on ich, ba! nawet przed czernią mieszczańską, której taki możnowładca w Krakowie wielką już łaskę świadczył, jeźli ze swej wysokości raczył na nią kiedy spojrzeć. Tak Pietrasz jak Jerzy, wieleby tedy dali za to, gdyby im komes pozwolił złożyć kopje i ulicę oczyścić. W jednej chwili byłoby na niej jak wymiótł i orszak zdążyłby niebawem do swojej kwatery. Lecz, że Spytek takiego rozkazu nie wydawał, Pietrasz tedy zębami kłapiąc gniewnem okiem tych mierzył, co im drogę tamowali, Jerzy zaś gryząc długie wąsy, rozglądał się na wszystkie strony, by choć nowemi wrażeniami gniew swój trochę mitygować.

Nim zdążyli do katedry, obok której prowadziła droga do ich mieszkania, a było ono oddawna najęte i zapłacone, musieli jeszcze minąć duży plac, który o tej godzinie niezwykły przedstawiał widok. Pełno tu było rozbitych namiotów, jakby w jakim obozie. Jedne były płócienne, drugie jedwabne, na niektórych jaśniały drogie materje tureckie, a nawet perskie. Te, co stały po prawej stronie, musiały być własnością panów i rycerzy, skoro na szczycie każdego widać było herb wyszyty, a wejścia do namiotu strzegli żołnierze. Naprzeciwko w kilku rzędach stały namioty kupców, z rozmaitemi towarami wywieszonemi na zachętę, w tyle zaś, tak za obozowiskiem mieszczan jak panów, którzy zapewne w domach nie znaleźli już pomieszczenia, skoro aż tu musieli szukać przytułku, widać było wozy i konie do nich przypięte, służbę czyszczącą rumaki, znoszącą siano i owies, wreszcie pachołków rozniecających ogniska, przy których kucharze jadło warzyli. Gwar tu był bezustanny, ruch i życie jak w prawdziwem obozowisku. W jednym namiocie Maur zachwalał pancerze, koszulki i miecze z prawdziwej stali toledańskiej i by nikt o prawdzie jego słów nie potrzebował wątpić, szablą krzywą, ścinał jak makówki głowy u sporych goździ, które były wbite w pień przed nim stojący; obok niego Szkot w krótkiej tiunice z gołemi nogami wynosił pod niebiosa łuki własnego wyrobu, dalej Niemcy sławili swoje kopje, kupcy flandryjscy sukna, Włosi jedwabie, Polacy i Rusini drogie futra i złoty bursztyn z Bałtyku wyławiany, Arabowie kość słoniową, Turcy kosztowne dywany i materje, a Ormianie, Persowie i Tatarzy pasy przedziwnej roboty. Wśród tego tłumu wielojęzycznego, który zysku łaknąc zbiegł się tu z wszystkich krańczyn świata, nie brakowało także żydów. Ci ukryci w głębi swoich namiotów, by pospólstwo na nich się nie rzuciło, sprzedawali klejnoty, drogie kamienie, mieniali pieniądze, a nawet pożyczali na skrypty i zastawy. I chociaż zjazd tu był wielki, znali prawie wszystkich i wiedzieli ile każdemu z tych książąt i grafów, którzy pełnemi garściami rozrzucali pieniądze, można było zaufać.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Wydziału krajowego we Lwowie; dr. Józef Malinowski, adwokat we Lwowie; dr. Karol Meux, prezydent Sądu krajowego w Pradze; dr. Andrzej Naschberger, adwokat w Lincu; dr. Emil Ott, profesor Uniwersytetu w Pradze; dr. Józef Porzer, adwokat w Wiedniu, i dr. Józef baron Schenk, prezydent wyższego Sądu krajowego we Lwowie.

Do komisji legalizacyjnej zostali wybrani: z Polaków: Bartoszewski, hr. Hompesch, Skarszewski; do komisji dla podatku giełdowego: dr. Biliński, dr. Rappoport, Lewicki, Chamiec, Wolański; do komisji cłowej: Abrahamowicz, Klucki, Łoś, Czajkowski, Wysocki.

Towarzystwo oficjalistów prywatnych.

Pod przewodnictwem Stefana hr. Zamoyskiego, Rada nadzorcza Towarzystwa, rozpoczęła w niedzielę dnia 14. bm. o godzinie wpół do 11. z rana swoje obrady. Delegatów obecnych 35. Ze strony Zarządu głównego pp. Stroner, Merunowicz, Ornatowski, Szczerbicki, Köppel, Fedorowski, Burzyński i wice-prezes Mikuliński, tudzież sekretarz Makarewicz.

Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy następujące szczegóły:

Z rokiem 1885 ubiegło lat 18, jak powołana została do życia instytucja ku niesieniu pomocy nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych. Każdy rok poprzedni swojemi wynikami udowodnił, że nie tylko wzrost Towarzystwa był pomyślny, ale że i działalność jego była dodatnia. I rok ubiegły nie ustępuje poprzednim, jak bowiem wykazuje sprawozdanie: z początkiem roku 1885 było 1.979 członków z 7.373 udziałów t. j. wkładkami 29.492 złr.

Z dniem 1go stycznia 1886 r. było 2.031 członków, 7.862 udziałów, to jest 31.448 złr. wkładek. Średnio wypada na jednego członka 3·87 udziałów, czyli rocznej wkładki 15 złr. 48 cent. Roku zeszłego średnia wkładka jednego członka wynosiła 3·73 udziałami, czyli 14 złr. 92 cent.; przyrost tedy w udziałach postępuje.

Z pomiędzy członków wspierających 38 uiściło wkładki, wynoszące razem 491 złr.

W poczet dobrodziejów Towarzystwa zaliczają się pp. lekarze, którzy przez wzgląd na cele humanitarne Towarzystwa, zrzekli się honorarjów za badanie stanu zdrowia członków; a mianowicie: pp. dr. Bieśiadecki z Jasła, dr. Pawlas z Chrzanowa, dr. Jakubowski z Grybowa, dr. Cassina z Przemyśla i dr. Wurst z Cieszanowa.

Z przyzwolonej w myśl §. statutu, punkt. 2. kwoty na rozdzielenie zapomóg, wypłacił Wydział centralny na podstawie dotychczasowego regulaminu — na: I. Zapomogi stałe 24.983 złr. 29 ct. II. Datki jednorazowe 609 złr. W ogóle rozdzielono w roku 1885 na zapomogi i datki 25.592 złr. 29 cnt.

Liczba obdzielonych stałemi zapomogami w roku 1885 wzrosła z 310 osób na 327 czyli o 5½ prc.

Z dniem 1go stycznia 1886 roku było 327 osób pobierających zapomogi, a to: 124 nieudolnych do pracy, 180 wdów i 23 sierót, pobierających w gotówce — rocznie 25.669 złr. 36 cent.

Średnia cyfra zapomogi stałej i czasowej na jedną osobę przypadającej, wynosiła w ciągu 1885 roku 74 złr. 1 cent; w stosunku więc do średniej cyfry stałej zapomogi w roku 1884 Towarzystwo rozdzieliło po dzień 1go stycznia 1886 roku na stałe i czasowe zapomogi, tudzież jednorazowe datki, w ogóle dotąd 143.960 złr. 58 cent.

Na ryczałty pogrzebowe wydano w r. ubiegłym o 25 ryczałtach 1250 złr.; zapas z dniem 1. stycznia 1886 w tym funduszu pozostał w kw. 1.961 złr. 25 cnt.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w myśl polecenia zastanawiał się Wydział centralny nad sprawą utworzenia funduszu posagowego, t. j. funduszu, któryby miał na celu udzielanie skromnych zasiłków dla członka lub dla sierót (córek) po członkach, na sprawienie niezbędnych rzeczy dla dziewcząt, wychodzących za mąż. Wiadomo bowiem, że wobec ciężkich warunków życia, zdarzenia takie spotykają członka częstokroć w położeniu, iż dla opędzenia koniecznych wydatków, zaciągnąć musi pożyczkę, która nieraz zachwieje byt jego. Wiadomo dalej, że społeczeństwo nasze, utworzywszy tak rozmaite fundacje dla chłopców, najmniej pomyślało o losie dziewcząt. Że takie wnioski nie zostały bez uznania, najlepiej dowodzi, że znalazł się gorliwy dla ogółu dobra obywatel ziemski, p. Szneyder Józef z Białegokamienia i na pomocnej fundacji ofiarował kwotę 100 złr. na ten cel, zaś drugie 100 złr. przeznaczył oddział złoczowski również na ten sam cel.

Do niemiłych wiadomości zaliczyć wypada, że Towarzystwu wymierzono podatku ekwiwalentowego od funduszów Towarzystwa na dziesięciolecie od r. 1881 do 1890 w kwocie 7912 złr., czyli na rok jeden 791 złr. 20 ct.

Przeciw temu wniesiono rekurs i poczyniono starania, aby przez wzgląd na cele humanitarne instytucji, podatek ten został odpisany. Sprawa ta nie była jeszcze przedmiotem załatwienia władzy wyższej rozstrzygającej rekursy; pozostaje więc w zawieszeniu.

Według najnowszego rozporządzenia ministra Skarbu, mają być odtąd kwity na kupony od winkulowanych listów zastawnych stemplowane. Co do listów zastawnych Towarz. kredyt. ziemskiego, Dyrekcja tego zakładu przyjęła ten ciężar na siebie, a o ile chodzi o listy zastaw. Banku hip. już Tow. sam opłacać musi stempel kuponowy.

Z fundacji stypendyjnej imienia Antoniego Rogala Zawadzkiego, korzystały dzieci, sieroty po członkach Towarzystwa, a mianowicie: Gawlikowski Karol, Myśliński Józef, Litwiński Józef i Górski Stanisław.

Nadzwyczajne zgromadzenia w celach organizacyjnych zarządził Wydział centralny w powiatach: Kołomyja, Jasło, Rudki.

Czyniąc zadość dalszemu poleceniu Rady nadzorczej złożył Wydział centralny komisję prawniczą, któraby orzekła: czy możliwem jest aby członków, którzy opłacają większą ilość udziałów, jak obecny statut dopuszcza, zmusić [illegible] udziałów [illegible] Wydział [illegible] sprawozdanie.

Co do polecenia wyszukania odpowiedniej realności do nabycia, w celu pomieszczenia biur Towarzystwa, rozpisał Wydział centralny konkurs, wskutek czego wpłynęło 24 ofert, jednak co do odpowiedniego miejsca i ceny wybrał Wydział centralny tylko kilka i te dał zbadać wskazanym przez uchwałę Rady nadzorczej pp. architektom.

W sprawie wniosku oddziału zaleszczyckiego co do zmiany regulaminu stałych zapomóg, rozesłał Wydział centralny ten wniosek do wszystkich oddziałów w celu zbadania opinji członków. Niektóre oddziały bezwzględnie pochwaliły wniosek, a niektóre, bez bliższego badania, wprost nieprzychylnie oświadczyły się. Wydział centralny, jakkolwiek w obec zasady wypowiedzianej, nie widzi jeszcze potrzeby reformy regulaminu, jednakowoż w obec prądów, przedłoży memorjał zaleszczycki Radzie nadzorczej z wnioskiem przekazania go komisji statutowej.

Z ogólnego zamknięcia rachunków Towarzystwa wyjmujemy następujące daty:

Z kwoty preliminowanej na: I. ogólne potrzeby Towarzystwa wydano 1.127 złr. 89 ct. t. j. mniej o 72 złr. 11 ct. II. koszta Zarządu, wydano 5.428 złr. 23 ct., zatem mniej jak preliminowano o 76 złr. 67 ct. III. na stałe zapomogi wydano 25.385 złr. 29 ct. W rubryce datków jednorazowych, preliminowanych na 380 złr. wydano 207 złr. Z kwoty na honorarja dla lekarzy preliminowanej na 50 złr. wydano 47 złr. 66 ct. W ogólności jest wydatek w porównaniu z preliminarzem mniejszy o 438 złr. 83 ct.

Przychód rzeczywisty w dziale zapomogi stałej, wynosił w tym roku 52.437 złr. 68 ct., wpłynęło zatem więcej jak się spodziewano o 2.067 złr. 68 ct.

Z zestawienia budżetowych kwot tj. mniejszego wydatku 438 złr. 83 ct. i większego dochodu 2.067 złr. 68 ct. okazuje się w ogólności wynik korzystniejszy o 2.506 złr. 51 ct.

Majątek wszystkich funduszów wynosi razem 392.793 złr. 30½ ct.

Porównanie z wynikiem za rok 1884 wykazuje, że majątek w dziale zapomóg stałych, wzrósł o 24.886 złr. 10 ct., a w dziale zapomóg doraźnych zmniejszył się o 907 złr. 26 ct.

W ciągu roku 1885 wylosowane zostały z efektów majątku Towarzystwa niektóre listy zastawne, a z tego wylosowania czysty zysk wynosił 1.714 złr. 75 ct.

Procent z chwilowej lokacji wynosił w r. 1885 ogółem 319 złr. 53 ct.

Z Wydziału centralnego ustępują tego roku według statutu pp. Fedorowski, Koeppel, Ornatowski, tudzież przypada na następne trzechlecie wybór prezesa i dwóch wice-prezesów.

Sprawozdanie to wykazuje, że majątek Towarzystwa wynosi 390.000 złr., a fundusz żelazny blisko 350 000 złr., że z rokiem ubiegłym nadwyżka była 22.000 złr. w efektach i około 7 000 złr. w gotówce, może napełnić dumą członków Towarzystwa, dowodzi bowiem jasno, że Towarzystwo ma silną podstawę bytu i rozwija się jak najpomyślniej. Zgromadzenie przyjąwszy do wiadomości sprawozdanie i oddawszy przez powstanie cześć śp. członka wspierającego Edwarda Stadnickiego z Nawojowy przystąpiono do porządku dziennego.

Uchwalono, aby do przyszłych sprawozdań rocznych dołączać wyczerpujące wykazy statystyczne ruchu w Towarzystwie.

Na wniosek komisji kontrolującej uchwalono: 1) pozostałość obrotową 22.000 złr. w efektach przekazać do funduszu żelaznego; 2) zarządowi centralnemu udzielić absolutorjum; 3) wyrazić temuż uznanie, niemniej referentowi komisji kontrolującej p. Hermanowi.

Do rozbioru wniosków i przedłożeń rozmaitych (między innemi jest projekt organizacji funduszu posagowego — wniosek oddziału Rudeńkiego o utworzenie burs dla synów oficjalistów; dalej sprawozdanie o ograniczeniu maksimum udziałów na 12, i kupno domu we Lwowie itp.), wybrano 5 komisyj, mianowicie: 1) administracyjną (Czajkowski, Fabiański, Grodzki, Nowotny i Robacki); 2) statutową (Schneider, Juhré, Myczkowski, Trojan i Fabiański; 3) rachunkową (Herman, Gawroński, Dudziński, Tomżyński i Juhré); 4) realnościową (Krokowski, Fabiański, Rużek, Rogalski, Myczkowski, Bedlewicz, Koszko, Gawroński i Czajkowski); 5) petycyjną (Kobylański, Nowotny, Rosinkiewicz, Czarnecki i Rużek).

W drugim dniu (15. bm.) obradowali delegaci od godz. 10. zrana z małą przerwą do godz. 8. wieczorem. Po załatwieniu licznych petycyj osobistej natury o zapomogi i restytucję praw, uchwalono zarys postanowień względem utworzenia w łonie Towarzystwa zakładu zaopatrzenia dzieci (chłopców i dziewcząt). Będzie to fundusz odrębny bez przymusu wkładkowego dla ogółu członków.

Projekt bursy dla synów uchylono na razie!

Natomiast uchwalono kupić we Lwowie, ile możności blisko śródmieścia dom na własność w cenie 40.000 złr. z widokiem 5-procentowego czystego dochodu.

Zmianę regulaminu dla stałych zapomóg uznano za niepotrzebną.

Przyjęto budżet na r. 1886 z cyfrą dochodów 52.460, a wydatków 36.000 złr.

Do prezydjum wybrano na nowo hr. Zamojskiego, dr. Mikulińskiego i Hen. Strzeleckiego, a do zarządu pp. Köppla, Ornatowskiego i Fedorskiego.

Ze względu na mnożące się czynności zapadła uchwała, aby Rada nadzorcza na przyszłość miała trzy dni do obrad.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. marca.

Wiadomości osobiste. Zaślubiny arcyksięcia portugalskiego Karola z córką hr. Paryża, zapowiedziane są na dzień 15. maja w Lizbonie.

Kalendarz. Piątek (19.): Józefa Obl. — Bohdana. Wschód słońca o godz. 6. min. 13, zachód o godz. 6. min. 3.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu wolno polować jedynie na słonki, koguty cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne.

W skutek gwałtownej burzy śnieżnej i ztąd powstałych zasp śnieżnych, został wszelki ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Tarnopolem a Podwołoczyskami tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej aż do usunięcia śniegu z dniem dzisiejszym na przeciąg 2 dni zastanowionym.

Ruch pociągów na przestrzeni między Krakowem a Tarnopolem, między Krasnem i Brodami, jakoteż między Bierzanowem i Wieliczką odbywa się regularnie.

Z powodu zasp śnieżnych utrzymany został ruch pociągów na przestrzeni między Lwowem a Stryjem z dniem 17. marca na 3 do 4 dni.

Konkursa. Posada lekarza miejskiego z płacą 200 złr. i należytości za oględziny bydła i za prowadzenie ksiąg pośmiertnych, wakuje w Obertynie. Podania przyjmuje tamtejsza zwierzchność gminna do dnia 15. kwietnia. — Na posadę nauczyciela filologji klasycznej, oraz języka niemieckiego w ck. gimnazjum w Nowym Sączu, przyjmuje podania ck. Rada szkolna do końca bież. miesiąca.

Dla biednego rzemieślnika Fr. Suchockiego od p. K. B. z Jazłowca 3 złr., razem z poprzedniemi 16 złr., które mu doręczono.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożyła c. k. straż skarbowa w Folwarkach wielkich 4 złr. wa.

„Gazetę Narodową“ odstąpił dr. Czerwiński z Fürstenhofu panu Liberatowi Zajączkowskiemu, redaktorowi *Szczutka.*

Iwan Naumowicz udał się znowu do Wiednia.

Wyścigi konne we Lwowie, odbędą się w tym roku w dniach 12., 13. i 14. czerwca. W pierwszym dniu będzie 5 biegów, a to: a) o nagrodę honorową ofiarowaną przez hr. Marję Potocką; b) o nagrodę Towarzystwa chowu koni i wyścigów, w kwocie 700 złr.; c) o nagrodę cesarską IIgiej klasy, w kwocie 1.000 złr.; d) bieg z płotami o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. M. Potockę wraz z nagrodą honorową JE. W. hr. Siemieńskiego; e) bieg włościański. Sekretarjat Towarzystwa, na czele którego stoi rotmistrz Rafałowski, ogłasza bliższe warunki i postanowienia, które muszą być przestrzegane przez właścicieli koni mianowanych do biegu. Mianowania koni muszą nastąpić najdalej do 15. maja. W drugim dniu wyścigów odbędzie się „popis koni szkolnie ujeżdżonych“ i „popis w skakaniu koni myśliwskich i wierzchowych; gonitwa myśliwska o nagrodę honorową, ofiarowaną przez JE. pana namiestnika Zaleskiego i popis zaprzęgów paro- i cztero-konnych. W trzecim dniu będzie: a) bieg dwu-latek o nagrodę Towarzystwa w kwocie 500 zł.; b) bieg o nagrodę Towarzystwa 400 złr.; c) bieg o nagrodę cesarską w kwocie 2.000 złr.; d) bieg o nagrodę Ministerstwa rolnictwa w kwocie 300 zł.; e) bieg koni pobitych (*Beaten Handicap*); f) bieg myśliwski. Co do 4 pierwszych biegów mianować należy do dnia 15. maja; co do piątego biegu mianować można na placu, a co do 6 biegu, najdalej do 1. czerwca.

W sprawozdaniu z walnego zgromadzenia Towarzystwa zaliczkowego mylnie podaliśmy, że dyrektorami wybrano pp. adw. Malyego, ad. Krzyżanowskiego i rektora dr. Zajączkowskiego. Wybrani oni zostali zastępcami dyrektorów. Dyrekcja zaś jak dotąd składa się z prof. dr. Czyżewicza, Żabickiego i Piepesa.

Z Dyrekcji „Tramwaju“ otrzymujemy następujące pismo: „W opisie pożaru w gmachu teatralnym, umieszczonym w *Dzienniku Polskim* z dnia 14. marca 1886, podana jest wiadomość, że „konie Tramwaju przyszły bardzo późno, prawie wtedy, gdy ich już nie było potrzeba“. Fakt ten jest nieprawdziwy, albowiem przed sygnalizowaniem ognia, na wiadomość samą, że w teatrze powstał pożar, wyjechał tabor z beczkami z dworca kolejowego o godzinie ¼7 i w kilka minut był już na miejscu pożaru. Tam, według porządku przepisanego, stanął w trzeciem pogotowiu, w którem przeszło pół godziny musiał wyczekiwać, aż kolejno beczki przywiezione wypróżnione zostały. Cały tabor złożony był z 32 koni i 16 ludzi, z tego 24 koni i 12 ludzi zajętych było dowożeniem wody, bez przestanku od ¼7 do ½3, zaś od ½3 do ½6 ustawiono go w rezerwie; 8 koni i 4 ludzi obsługiwało sikawki. Dopiero o 6. wieczorem wrócił tabor na dworzec. Najlepszem świadectwem dla zachowania się Tramwaju jest uznanie, jakie JW. Prezydent miasta przez naczelnika straży ogniowej wyraził Dyrekcji za szybką i skuteczną działalność. Z poważaniem

Dyrekcja lwowskiego Tramwaju.“

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 17. marca. Zgubiono czarną torebkę z kwotą 20 zł. — Znaleziono klucz od pokoju, kartki zast. l. 10435, 655, 1404, 10343 i 14955.

W Chmielisku, w pow. skałackim, znaleziono 28. stycznia b. r. na polu duży kufer okuty, po który może się właściciel zgłosić do Starostwa w Skałacie.

Kraków 17. marca. Ritterowie, żegnani z wielkiem uszanowaniem przez swych współwyznawców z Kaźmierza, odjechali wczoraj przed południem z Krakowa do Lutczy.

Nowy-Sącz 15. marca. Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Pauliny z Pławickich Zielińskiej, żony tutejszego adwokata dr. Zielińskiego. W pośród inteligencji tutejszej zajmowała zmarła wybitne stanowisko tak majątkiem, jak i roztropnością, a zwłaszcza głębokiem poczuciem narodowem.

W Stanisławowie pod katedrą łacińską, fundacji hetmana Rewery Potockiego, są sklepy grobowe, w których spoczywają zwłoki kilku znakomitych postaci tego rodu. W kościele zaś Pounickim, obecnie katedrze unickiej, są groby hetmana w. k. Józefa Potockiego i jego małżonki Wiktorji z Leszczyńskich, siostry króla Stanisława. Otoż hr. Adamowa Potocka umocowała pana Alojzego Szarłowskiego, profesora gimnazjum, do przeniesienia tychże sarkofagów z katedry unickiej do grobów familijnych w katedrze łacińskiej.

Wrażenie sztuki. Na przedstawieniu „Żorżety“ W. Sardou w Paryżu, w której młody człowiek, pragnący poślubić dla znacznego posagu córkę niegdyś kurtyzany, cofa się na żądanie swej familji, zajmował lożę pierwszego piętra baron Presont, młody arystokrata, który ożenił się niedawno z panną Blanche Vautier, córką wielce podejrzanej sławy kohiety, ale bogatą.

W miarę rozwijającej się akcji sztuki młoda baronowa coraz większą okrywała się bladością, wreszcie gdy usłyszała z ust sędziwej arystokratki ze sceny gorzkie słowa pogardy dla kobiet upadłych — zemdlona osunęła się na ramię męża, a następnie prosiła go, aby ją odprowadził do domu.

Jeszcze tej samej nocy zażyła silną dozę morfiny, która pozbawiła ją życia — napisawszy wprzód na kartce te tylko słowa: „Muszę umierać, nie chcę bowiem, aby mąż mój z mego powodu znienawidził moją matkę.“

Zbieg sybirski. Wychodząca w Liwerpoolu *Post* dowiaduje się, że w Anglji bawi obecnie zbiegły z Syberji młody książę, który został za przestępstwo polityczne skazany na posielenie. Przed skazaniem zaręczony był z pewną damą dworu, za której wpływem doznawał lepszego traktowania od innych więźniów. Między przywilejami była także dzienna porcja gorzałki. Przez dłuższy czas zbierał on wódkę, aż pewnego dnia wyjechał z dwoma kozakami na polowanie, a spoiwszy ich wódką uciekł. Cztery lata potrzebował, by się dostać do Anglji. Na jego głowę miano wyznaczyć nagrodę.

Baisse — piór strusich. Z Tripolidy donoszą, że w tamtejszych składach złożono za trzy miljony fr. piór strusich, skutkiem czego modny ten artykuł toaletowy spadł znacznie w cenie. Mieszkańcy Sudanu — na wiadomość, że skutkiem wojny między Anglikami a Madhistami, ustanie w zupełności handel piór strusich przez Egipt — zabrali się z wielką gorliwością do polowania na strusie, skutkiem czego targ został tym artykułem przeciążony.

Sprostowanie. W artykule zamieszczonym wczoraj w rubryce „Przeglądu,“ w którym jest mowa o ustąpieniu hr. Stan. Badeniego z Rady szkolnej krajowej, zdanie ostatnie powinno opiewać: „Znając jego wytrwałość i gorliwość w pracy publicznej, przypuszczamy, że względy, które zniewoliły go do tego kroku, były poważne i naglące, a mamy podstawy do twierdzenia, że nie były one jedynie osobistej natury.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Prawdziwą niespodziankę zrobiły nam pisma miejscowe donosząc, iż pod skromnemi literkami M. S. A. ukrywa się prócz p. Schmitta drugi jeszcze współpracownik „Dziadzia filuta“, p. Wojdałowicz. Ponieważ zaś trudną jest rzeczą oznaczyć w współce tego rodzaju, ile w niej wynosi udział każdego wspólnika z osobna, przeto „nolens volens“ musi p. Schmitt podzielić z panem Wojdałowiczem w równych częściach onegdajsze wawrzyny. Wyznamy otwarcie, że skromność pana Wojdałowicza, jako współautora zdziwiła nas wielce, zwłaszcza, że jak nas poinformowano, „Dziadzio filut“ nie jest bynajmniej pierwszą próbą talentu pana Wojdałowicza na polu komedjopisarstwa.

Żywimy więc niepłonną nadzieję, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli sposobność zaznaczenia działalności p. Wojdałowicza, jako autora, w sposób o wiele korzystniejszy, niż to miejsce mieć mogło, pod względem jego dotychczasowej karjery artystycznej, na scenie lwowskiej.

Wczorajsze przedstawienie „Dziadzia filuta“ wypadło równie dobrze jak poprzednie, i zgromadziło w teatrze dość liczny zastęp widzów. Pani Stachowicz ośmielamy się zrobić skromną uwagę dotyczącą jej kostjumu w pierwszym akcie. Julja jest córką urzędnika (Józefa), a panienki z tej sfery nie używają sukni materjalnej w przechadzkach po mieście. Kostjum więc pani Stachowicz był bardzo ładny, lecz nieodpowiedni. Na scenie wypada czasem efekt poświecić dla prawdy.

Repertuar teatralny. Czwartek: „Nietoperz,“ opera kom. w 3 akt. Jana Straussa, z p. Zboińskim w roli Eisensteina.

Piątek: „Rozbitki,“ komedja w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

Sobota: „Afrykanka,“ opera w 5 akt. Mayerbeera.

Niedziela popoł.: „Oddajcie mi żonę,“ komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza; wieczorem: „Karnawał w Rzymie,“ opera kom. w 4 aktach Jana Straussa.

Poniedziałek na dochód Adeli Żelazowskiej po raz pierwszy: „Więzy małżeńskie,“ komedja w 4 aktach z niemieckiego G. Mozera.

Ku uczczeniu 500-letniej rocznicy Unji Polski z Litwą urządza Wydział Stowarzyszenia rękodz. „Gwiazda“ w niedzielę dnia 21go marca b. r. wieczorek chóralny połączony z odczytem p. Zimmermana, na które członków z ich rodzinami zaprasza.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Stowarzyszenie rękodzielników „Skała“, zostające pod prezesostwem ks. kanonika Odelgiewicza, urządziło w własnym lokalu dnia 14. bm. na cześć 500letniej rocznicy unji Polski z Litwą, wieczorek muzykalno-deklamacyjny, połączony z odczytem, który udał się świetnie pod każdym względem. O godz. 6. publiczność zapełniła szczelnie salę w całem znaczeniu tego wyrazu. Wieczorek rozpoczęło znakomite odśpiewanie przez chór Stowarzyszenia mazurka St. Nowakowskiego p. t. „Wisła“; potem odczytał p. Kestlich stósowną pracę historyczną p. dra A. Prochaski; następnie z talentem odegrał na skrzypcach, przy akompanjamencie fortepjanu, młodziuchny uczeń znanej zaszczytnie szkoły Tybergowskiej, p. M. S., Fantazję Moniuszki z opery „Halka“; p. J. S., senior Stowarzyszenia, wygłosił z wielkiem ciepłem i zrozumieniem „Odę do młodości“ Mickiewicza; uczennica szkoły Tybergowskiej, panna R. W., odegrała na skrzypcach, przy akompanjamencie fortepjanu, wybornie, zwłaszcza na swój wiek nadzwyczaj młody, fantazję Adolfsena „Tam na błoniu“; na zakończenie odśpiewał z siłą i uczuciem chór Stowarzyszenia „Pieśń Filaretów“ Stelego. Cały obchód wywarł na obecnych nader miłe i podniosłe wrażenie. Każdy przeświadczył się przy tej sposobności, że przy zacnych chęciach i umiejętnem kierownictwie wszędzie wiele dobrego zdziałać można.

Drugi wieczór historyczno-muzykalny szkoły muzycznej L. Marka odbędzie się w piątek dnia 19. marca b. r. w sali Kasyna miejskiego. Program: 1. a) I. Matheson (1681) Sarabande; b) G. Muffat (1690) Menuetto. 2. I. H. Rolle (1718) Sonate. 3. a) Sachini (1735) Sonate; b) F. Turini (1749) Sonate. 4. I. S. Bach (1685) Chrom. Fantasie, Fuga. 5. F. Mendelssohn-Capricio brillant. 6. C. M. Weber: Euryanthe. 7. R. Schuman: Concertstück. 8. Fr. Chopin: Larghetto. 9. Fr. Liszt: Rigoletto-Transkrypcja. 10. F. Hiller: Koncert Fis-moll. 11. Saint-Saëns: Koncert e-moll Nr. 4.

Początek o godzinie 6. wieczór.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 20. bm. przedstawienie amatorskie. Odegranem będzie: 1. „Samson i Dalilla“, komedja w 1 akcie, Em. Klaaré, przekład z francuskiego Adolfa Walewskiego. 2. „Mizantrop i druciarz“, komedja w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego, i 3. „Tygrys bengalski“, komedja w 1 akcie. Początek o godzinie 7. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godz. 4. po południu.

„Oddajcie mi żonę“, najnowsza komedja pana Adolfa Abrahamowicza, którą we Lwowie przedstawiono pięć razy z wielkiem powodzeniem, wystawioną będzie dnia 25. marca w Krakowie (na benefis pni Janowskiej) w Poznaniu. Z początkiem zaś kwietnia utwór p. Abrahamowicza odegrany będzie w Warszawie.

Stowarzyszenie lwowskie „Lutnia“, rozesłało artystom i dziennikarzom warszawskim piękne „passe-partout“ z fotografjami i podpisami swoich członków.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne ma otrzymać piękny dar od p. J. Śliwińskiego, organmistrza lwowskiego. Jest niem harmonium kilkugłosowe z dwoma pedałami. (*Echo*).

Ruch Stowarzyszeń.

XVI. walne zgromadzenie „Stowarzyszenia oszczędności i kredytu urzędników i służby kolei Karola Ludwika“ odbędzie się d. 28. marca 1886 o godzinie 3. po południu w sali Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny I. piętro, wchód od ulicy Teatralnej).

Towarzystwo kuchni ludowej odbyło przedwczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem pani Madejskiej. Z odczytanego przez skarbnika dr. Goldmana sprawozdania za rok 1885 wyjmujemy następujące daty:

Dochód: Pozostałość z r. 1884: złr. 2700 w papierach wartościowych, a 44 złr. 64 ct. w gotówce; za objady w kuchni i za marki 4667 złr. 38 ct. Wkładki od członków 735 złr. Subwencje: od Rady miejskiej 300 złr., od Kasy oszczędności 250 złr. Odsetki od funduszu rezerwowego 131 złr., wymiana listów zastawnych na 200 złr. — 199 złr.

Rozchód: Za mięso złr. 2387 34 ct., wiktuały 1634 złr. 47 ct., chleb 753 złr. 73 ct. Czynsz za lokal i readapcja 550 złr., płaca Sióstr i służby 572 złr. 25 ct., opał 262 złr., uzupełnienie inwentarza 24 złr. 70 ct., wydatki drobne 128 złr. 50 ct., wymiana listów zastawnych 200 złr.

Pozostałość na rok 1886 w papierach wartościowych 2500 złr., w gotówce 5 złr. 3 ct.

Liczba członków Towarzystwa zmniejszyła się w roku ubiegłym o 2, tak, że z końcem r. 1885 Towarzystwo liczyło członków 60. Ubył też w skutek śmierci długoletni dyrektor kuchni ludowej śp. Karol Groman, który z rzadką gorliwością i wrodzoną energją sprawował urząd, powierzony mu kilkakrotnie przez walne zgromadzenie.

W roku ubiegłym dochody nie wystarczyły na pokrycie wszystkich wydatków, a zarząd zmuszony był uzupełnić niedobór kwotą 199 złr., uzyskaną ze sprzedaży złr. 200 w papierach wartościowych z funduszu rezerwowego. Wprawdzie koszta mięsa, wiktuałów, chleba, w stosunku do wydanych objadów, zmniejszyły się w porównaniu z r. 1884 o 180 złr., zawsze jednak przewyższyły one kwotę, uzyskaną ze sprzedaży objadów o 118 złr.

Dr. Goldman zakomunikował, że do Towarzystwa wstąpił arcybiskup Morawski z roczną wkładką 120 złr. — Powyższe sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum, a dr. Goldmanowi wyrażono uznanie za jego trudy. Następnie uczczono pamięć ś. p. Gromana, w którego miejsce wejdzie jako dyrektor p. Bogdanowicz. Wybrano ponownie zarząd zeszłoroczny, tylko w miejsce pani Wędrychowskiej, która zrezygnowała, wybrano panią Bałutowską.

Na zgromadzeniu obecną też była ks. Sapieżyna Adamowa.

Z krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Dnia 15. bm. odbyło się w Krakowie nadzwyczajne posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Przedmiotem obrad była regulacja taryf ogniowych na podstawie 25-letnich wyników statystycznych. Komisja wybrana w miesiącu listopadzie w celu zbadania przedmiotu, złożona z pp. Zygmunta Dembowskiego, jako przewodniczącego, Józefa hr. Męcińskiego, jako sprawozdawcy, Włodzimierza Gniewosza, Wincentego Gnoińskiego i dra Maurycego Straszewskiego, zajęła się gruntownem zbadaniem wyników statystycznych, które wykazywały, jakie przedmioty w każdym pojedynczym powiecie i w każdej z 5ciu kategoryj miejsc (tj. w miastach wielkich, średnich, miastach rolnych, miasteczkach targowych i wsiach) naraziły Towarzystwo w ubiegających 25 latach na straty mniejsze lub większe.

Komisja wyraziła się z wielkiem uznaniem o wartości statystyki w ten sposób zaprowadzonej, która wedle sprawozdania, odczytanego przez hr. Męcińskiego, dała komisji możność najdokładniejszego ocenienia niebezpieczeństwa ognia pojedynczych przedmiotów we wszystkich kategorjach miejsc, a tem samem możność sprawiedliwego unormowania opłat asekuracyjnych na przyszłość. Gruntowne i wszechstronne sprawozdanie przedstawione przez hr. Męcińskiego w tym przedmiocie, uzasadniło we wszelkich szczegółach, w których kategorjach miejsc, na jakich przedmiotach i w jakiej mierze zaliczka zniżoną być może i przeciwnie, w których kategorjach i na jakich przedmiotach zniżenie zaliczki jest niedopuszczalne.

Wnioski komisji zostały we wszystkich szczegółach jednomyślnie przez Radę nadzorczą uchwalone, z tym dodatkiem, że regulacja taryfy ma być przeprowadzoną począwszy od 1. kwietnia w miarę ekspiracyj pojedynczych ubezpieczeń. — Komisji taryfowej a w szczególności sprawozdawcy hr. Męcińskiemu wyraziła Rada nadzorcza przez powstanie swą wdzięczność i uznanie za tę wyczerpującą, żmudną i z największą sumiennością wykończoną pracę. Hr. Męciński ze swej strony wyjaśnił, że tylko materjałom przedłożonym przez Dyrekcję zawdzięcza komisja, iż tę pracę tak gruntownie i wyczerpująco wykonać zdołała. Rada nadzorcza wyraziła przeto i Dyrekcji swe wdzięczne uznanie za tak umiejętne i z takim pożytkiem dla instytucji prowadzone studja statystyczne.

W szczegóły tej regulacji taryfy wdawać się nie możemy, — gdyż taryfa od ubezpieczeń obejmuje kilkaset pozycyj, nadmieniamy tylko, że zniżenie zaliczki w mniejszym lub większym stopniu nastąpiło przy ubezpieczeniu budynków mieszkalnych, częściowo i gospodarskich ruchomości domowych, inwentarzy żywych, ziemiopłodów, bydła opasowego i okowity we wsiach, — budynków mieszkalnych piętrowych i murowanych, oraz ruchomości w miastach wielkich i średnich, tudzież budynków piętrowych murowanych i ruchomości w takich budynkach w miasteczkach małych i targowych.

Wreszcie wybrała Rada nadzorcza nadzwyczajną komisję, złożoną z prezesa Towarzystwa, Starowiejskiego, Artura hr. Potockiego, Stanisława Homolacsa i dra Maurycego Straszewskiego, upoważniając takową do zajęcia się i przeprowadzenia uroczystości jubileuszowej 25-letniego istnienia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, która to uroczystość ma się odbyć w dniu Zgromadzenia ogólnego tegoż Towarzystwa, a mianowicie dnia 31. maja br.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gal. Kasy Oszczędności we Lwowie.

Zgromadzenie zagaił prezes hr. Russocki nadmieniając, że Instytucja znajdowała się w roku ubiegłym w stosunkach normalnych. Dalej podniósł szanowny prezes nader prawidłowe i oględne postępowanie Dyrekcji, zwracając uwagę na bardzo ważną sprawę, stojącą dziś na porządku dziennym, tj. wybór naczelnego dyrektora.

Zgromadzenie oddało przez powstanie cześć pamięci zmarłego dyrektora śp. Marc. Tarnawieckiego.

W końcu nadmienił hr. Russocki, że w ciągu roku ubyło Towarzystwu w skutek śmierci trzech członków: Michał Gnoiński, dr. Paweł Krociński i Karol hr. Mier.

Dyrektor p. Zima przedstawił następnie w dłuższym wywodzie zamknięcie rachunków za rok 1885, z którego się dowiadujemy, że czysty zysk z obrotu funduszów za rok 1885 przedstawia się w kwocie 70.922 złr. 10 cnt., czyli o 1.880 złr. 79 cnt. więcej niż w r. 1884.

Dyrekcja postawiła wniosek, ażeby kwotę 42.954 złr. 53 ct., która stanowi 30% przewyżki maksymalnego stanu funduszu rezerwowego, wykreślić z tego funduszu i użyć na cele dobroczynne i użyteczne.

Po przyjęciu powyższego wniosku przychodzi do podziału: a) kwota z funduszu rezerwowego j. w. 42.954 złr. 53 ct.; b) wykazany bilansem czysty zysk za r. 1885 70.922 złr. 10 ct., razem 113.876 złr. 63 ct.

Dyrekcja wnosi więc: 1) Oddać do dyspozycji Dyrekcji na nieprzewidziane wypadki w ciągu roku 1886 wydarzyć się mogące 400 złr., na zapomogi 1.000 złr., pozostanie więc 108.876 złr. 63 ct.

2) Przeznaczyć na remuneracje urzędników i sług 6.876 złr. 63 ct.

Pozostanie tedy 102.000 złr.

3) Powyższą kwotę 102.000 złr. użyć na cele dobroczynne i użyteczne, a mianowicie w ten sposób, że — według uchwały Tow. g. K. o. z dnia 22. marca 1879 przypada fundacji pamiątkowej 95.000 złr., zaś do podziału między petentów 7.000 złr.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez dyskusji. Ze sprawozdania syndyka za r. 1885 dowiedzieliśmy się, że z końcem roku 1884 było niezałatwionych spraw 26, w ciągu roku 1885 wpłynęło 46, załatwiono zaś 37.

Dr. Jan Czajkowski, jako członek Wydziału, zdawał sprawę z odbytej rewizji.

Nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej, w której imieniu dr. Piotr Gross postawił wniosek udzielenia Dyrekcji absolutorjum, które też udzielono.

Do komisji rewizyjnej wybrani dr. P. Gross, Jakób Wiktor i Wacław Dąbrowski.

Naczelnym dyrektorem na miejsce śp. Marcelego Tarnawieckiego wybrany adwokat dr. Emanuel Roiński.

Przy ściślejszym wyborze jednego członka Dyrekcji na miejsce opróżnione skutkiem rezygnacji radcy dworu p. Józefa Madejewskiego, wybrany został adwokat dr. Godzimir Małachowski.

Subwencję otrzymali: Zakład ciemnych 500 zł., Zakład głuchoniemych 500, Stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja" 100, Ochronka chrześc. małych dzieci 500, Towarzystwo dam dobroczynności 150, Tow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 200, Tow. św. Wincentego a Paulo na ciepłą strawę 200, Tow. miłosierdzia „Opatrzność" na dom pracy 250, Tow. kuchni ludowej chrześc. 300, Zarząd kuchni ludowej izrael. 200, Ochronka chłopców pod opieką św. Antoniego 100, Przytulisko dla sierot pod opieką św. Józefa 200, Zgromadzenie Sióstr Opatrzności dla Zakładu św. Teresy 100, Zgrom. Sióstr miłosierdzia na szpital ubogich św. Winc. 300, Szpitalik św. Zofji dla ubogich dzieci 200, Przytułek św. Józefa dla wyzdrowieńców 100, Konwent Sióstr Sakram. na rest. klasztoru i kościoła 100, Tow. Panien Ekonomek 100, Tow. św. Józefa z Arymat i 100, Stowarzyszenie „pracy kobiet" 100, Tow. opieki weteranów polskich 200, Tow. brat. pomocy słuch. politechniki lwowskiej 100, Stowarzyszenie „wzaj. pomocy" dyetaryuszów i urzędników 100, Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda" 100, Przeł. zboru izrael. dla ubogich izrael. 200, Izr. stow. pań na obiady dla ubog. uczn. bez różn. wyznania 50, Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" 300, Galic. konserwatorjum muzyczne 500, Muzeum przemysłowe miejskie 300, Tow. pedag. na kolonje wakacyjne 100, Tow. pomocy naukowej 200, Tow. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy 150, Internat ruski ks. Zmartwychwstańców 150, Zakład wychow. dziewcząt pod zarządem P. P. Bazylianek 200, Tow. „Bonus pastor" na misje ludowe 50. Razem 7.000 zł. Nadto uchwalono Towarzystwu „Sokół" dziełko na wykończenie budowy sali, z niewyczerpanego funduszu dyspozycyjnego 1000 zł. [M.]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obligacje komun. gal. Banku kraj. Ministerstwo oznajmiło, że nie może wejść do Rady państwa z projektem ustawy, przyznającym obligacjom komunalnym galicyjskiego Banku krajowego takie same ulgi pod względem ciężaru stemplowego, jakie z mocy ustawy ogólnej służą wszystkim listom zastawnym. Ministerstwo umotywowało swoją odmowę tem, że listy dłużne niepokryte hipotecznie (więc też samej kategorji, co obligacje komunalne) wydają takie inne Zakłady kredytowe, na zysk niebliższego (n. p. styryjska Kasa oszczędności) i opłacają należytość stemplową w miarę emisji.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Dowiadujemy się, że Rada nadzorcza z powodu 25-letniego jubileuszu Towarzystwa uchwaliła wypłacić dnia 1. maja r. b. urzędnikom służącym już w Towarzystwie 25 lat, pensję całoroczną, tym zaś, którzy służą przynajmniej 20 lat, 75 prc. ich pensji rocznej. Innym urzędnikom przyznano również stosowną do lat służby remunerację.

Statystyka zbiorów. Ministerstwo rolnictwa wyasygnowało krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu dodatkową dotację 100 złr. na statystykę zbiorów.

Kongres leśników. Dnia 15. i 16. t. m. odbywał się w Wiedniu kongres austrjackich leśników, w którym między innemi, wzięły także udział: galicyjskie Stowarzyszenie leśników i gal. Towarzystwo gospodarskie przez swoich delegatów. Dnia 15. przy końcu obrad, uchwalił kongres jednogłośnie następującą rezolucję: „Uprasza się Rząd, ażeby przez dostateczne cła ochronne, a mianowicie przez zaprowadzenie tak wysokiego cła od drzewa, jakie od maja 1885 zostało zaprowadzone w Niemczech, chciał użyczyć austrjackiej produkcji drzewnej potrzebnej ochrony. Dalej uprasza się Rząd, ażeby na kolejach państwowych i prywatnych, tudzież u Towarzystwa austro-węgierskiego „Lloyda," dla przewozu zamorskiego, zaprowadził, a względnie wyjednał o ile możności nietylko niskie, ale także jednolite taryfy przewozowe".

Tarnopol. Pszenica 8·— do 8.85, żyto 5·50 do 6·—, jęczmień browarny 5·45 do 7·—, owies 6·— do 6·25, groch 6·— do 9·75, wyka —·— do —·—, rzepak 8·— do 9·75, lnianka 8·25 do 9·45, koniczyna czerwona 42·— do 53·—, koniczyna biała 42·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. marca.

Według sprawozdania Ministerstwa sprawiedliwości, ukończono księgi gruntowe w Galicji wschodniej w 2777 gminach, a Galicji zachodniej w 1992 gminach. Na Bukowinie nowe księgi gruntowe założono już we wszystkich gminach; w Galicji brakuje jeszcze ksiąg w 1193 gminach.

Dr. Józef Rosenblatt oświadcza w *Czasie*, że nie zamierza ubiegać się o mandat poselski z miasta Krakowa.

Tagblatt odsłonił jedną z licznych machinacyj, nad któremi pracuje wiedeńska affiljacja petersburskiego Towarzystwa dobroczynności (p. radca dworu Adolf Dobrjański) i jego sztab dziennikarski (*Parlamentär*). Projekt nakłonienia wielu Słowian w różnych prowincjach austrjackich do równoczesnego przejścia na prawosławie powstał jeszcze w lecie z. r., z inicjatywy petersburskiego Towarzystwa dobroczynności. Poczyniono zabiegi w tym kierunku i zwerbowano rzeczywiście wielu wolontarjuszów w kilku prowincjach, którzy przyrzekli na dane hasło wykonać demonstrację religijno-polityczną. Czy zjazd kromieryski, który odbył się właśnie w trakcie tych przygotowań do demonstracji, czy inna jaka okoliczność stanęła na przeszkodzie — dość, że rzecz poszła w odwłokę. Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, nastąpił teraz zwrot nowy. Towarzystwo dobroczynności czuje się swobodniejszem, a nawet jak ono odzyskuje swobodę po chwilowo zaleconem mu miarkowaniu się, swobodniej poruszać się zaczynają także jego austrjackie ajentury. Podobno Wiedeń upatrzony został teraz za główny punkt operacyj agitacyjnych.

Baron Pino wyjechał już do dóbr swych do Karyntji.

Tagblatt donosi: W kołach członków Izby panów zapewniano wczoraj kilkakrotnie, że hr. Taaffe rokuje z Coroninim w sprawie objęcia teki Ministerstwa handlu.

Politik zapewnia, że Ministerstwo cofnie znane rozporządzenie barona Pino w sprawie pocztowych Kas oszczędności, które są ostatecznym powodem jego ustąpienia.

W sferach parlamentarnych panuje przekonanie, że dyrektor pocztowych Kas oszczędności, Coch, do którego się przedewszystkiem odnosi znane głośne rozporządzenie, nie będzie w stanie utrzymać się na zajmowanej dotychczas posadzie i że ustąpienie jego będzie tylko naturalną konsekwencją ustąpienia br. Pino.

Praska *Politik* prostuje słusznie doniesienie wczorajszych pism wiedeńskich o zawiązanym Klubie ruskim, a to o tyle, że Klub ten istnieje już faktycznie od początku bieżącej sesji parlamentarnej.

Z powodu jednego wypadku, w którym pewien oficer za przedwczesne zeskoczenie z pociągu kolejowego został skazany przez policję na grzywnę, Rząd zniósł ten wyrok, a zarazem wydał zasadnicze orzeczenie, że policja, oraz inne polityczne władze, jak niemniej Sądy karne, nie są kompetentne do postępowania sądowego przeciw osobom stanu wojskowego, bo te osoby podlegają wyłącznie ustawom karnym i dyscyplinarnym wojskowym.

Do *Neue freie Presse* telegrafują z Berlina: *Nordd. Allg. Ztg.* reprodukuje list berlińskiego korespondenta do *Pester Lloyda*, zatytułowany „Bismarka projekty do ustaw przeciw Polakom" i dodaje taką do niego uwagę: „Czy korespondencja ta ujrzała rzeczywiście światło dzienne w Berlinie, tj. wyszła z kół centrum lub Polaków, czy też zredagowaną została w Peszcie przez duchowo pokrewnych im polityków, w to wchodzić nie będziemy. Sam fakt jednak, że *Pester Lloyd* ogłasza elaboraty tego rodzaju, nie jest bez znaczenia, bo rzuca światło na sposób, w jaki wpływowy ten organ potępia politykę naszą."

Wojowanie kurtuazją *ad captandam benevolentiam* zaczyna się dziś w Niemczech z kół dyplomatycznych i do pewnych kół parlamentarnych przenosić. Znane są oświadczenia ks. Bismarka na jednym z objadów parlamentarnych; przytaczano niedawno scenę parlamentarną Windthorsta z hr. Moltke; obecnie telegrafują znowu do *Neue fr. Presse* podobne oświadczenia Windthorsta w komisji parlamentarnej i ich bezpośrednie następstwa. W komisji, zajmującej się ustawą przeciw socjalistom, oświadczył Windthorst, że on i centrum całe będą tym razem wyjątkowo głosować za przedłużeniem ustawy, ale tylko ze względu na dost. osobę sędziwego cesarza. Cesarz, dowiedziawszy się o tem, polecił ministrowi spraw wewnętrznych, aby Windthorstowi podziękował za uprzejme względy dla jego osoby, dodając, że o tę jednak, w wieku lat 89 i po odbyciu trzech wojen, mniej chodzi, niż o życie i mienie poddanych.

W Sejmie pruskim dnia 16. bm. pytał Virchow Rząd o stanowisko, jakie tenże zajmuje w obec znanych szczepień Pasteura. Interpelant nie chce na razie wydać naukowego wyroku w tej sprawie, musi jednak skonstatować, że rezultaty metody Pasteura są nader korzystne. Minister Gossler odpowiedział, że Rząd śledzi bacznie rozwój tej sprawy, zwraca jednak uwagę, że w Prusiech kwestja wścieklizny u psów rozwiązaną jest przez kagańce. Liczba chorych psów zmniejsza się z dniem każdym, a w ostatnich 5 latach zdarzyło się tylko 21 wypadków śmierci skutkiem wścieklizny.

N. fr. Presse donosi z Petersburga, że Radzie państwa przedłożony został projekt, mający na celu ograniczenie prerogatyw, jakie przyznaje ukaz z r. 1867 urzędnikom w Królestwie Polskiem. Powodem tego ma być ogromny natłok aspirantów z Rosji na posady. W warszawskich kołach urzędniczych ma skutkiem tego panować ogromne wzburzenie. Zdaniem tych sfer za mało jest jeszcze urzędników rosyjskich w Kongresówce. Pisma rosyjskie powiadają, że gubernatorowie sami muszą opieczętowywać akta z obawy przed urzędnikami polskimi, by ci nie zdradzili zawartej w aktach tajemnicy. Pozioma ta, iście rosyjska insynuacja, obyć się może bez odprawy.

Z Paryża donoszą do *Pol. Cor.*, że w Algierze zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności, by przeszkodzić zawleczeniu cholery przez powracające z Tonkinu wojska. Przewóz żołnierzy będzie trwać przez dwa lub trzy miesiące. Każdy transport poddany będzie kilkakrotnej desinfekcji.

Z Sofji donoszą do *Pol. Cor.*, że Rząd bułgarski rozpoczął rokowania z pewnem przedsiębiorstwem rosyjskiem o wybudowanie kolei żelaznej Szumla-Jamboli, do której Rząd rosyjski wielką przywiązuje wagę.

Polit. Corr. dowiaduje się z Sofji, że ks. Aleksander opiera się stanowczo ograniczeniu zawartej z Porta konwencji w tym kierunku, by mandat gubernatora wschodniej Rumelji trwał tylko 5 lat. Książę zażądał od Porty zniesienia tego ograniczenia. Słychać, że Canow otrzymał wskazówkę prowadzić dalsze rokowania li na tej podstawie, a w przeciwnym razie opuścić Stambuł. (Już wrócił do Sofji.)

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(X.) **Wiedeń** 18. marca. Koło polskie wyznaczyło jako swoich członków do rozprawy budżetowej: Jerzego Czartoryskiego, Euzebiusza Czerkawskiego i hrabiego Wojciecha Dzieduszyckiego. Proponowano także Madeyskiego, który oświadczył, że w razie potrzeby zgłosi się w tym względzie do komisji parlamentarnej.

Belgrad 18. marca. Mówią tu wiele o mającem nastąpić zbliżeniu między królem Milanem a ks. czarnogórskim.

Petersburg 18. marca. Prasa rosyjska tłumaczy demobilizację Serbji w związku z najnowszem zachowaniem się księcia Aleksandra w tym duchu, że w Wiedniu chcą dać Battenberczykowi możność stawiania oporu zamiarom Rosji, by ją w końcu zupełnie wyprzeć z Bułgarji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18. marca. (Z Izby posłów). Wniosek Tauschego o wydanie ustawy, wzbraniającej fałszowania artykułów żywności, przekazano komisji dla ustawy karnej; wniosek Abrahamowicza, aby komisja kolejowa zbadała dokładnie sprawozdanie odbytych w roku 1882 i 1883 ankiet w sprawie taryfowej i przedłożyła wnioski dla uregulowania całego systemu taryfowego, przekazano komisji kolejowej.

Następne posiedzenie w piątek, na porządku dziennym rozprawa budżetowa.

Poznań 18. marca. Skutkiem zasp śnieżnych przerwaną została komunikacja na tutejszych kolejach.

Bukareszt 18. marca. Wczoraj wieczorem o godzinie 9. wymieniono serbsko-bułgarskie ratyfikacje pokojowe.

Paryż 18. marca. *Journal des Débats* pisze z Filipopolu, że nie książę Aleksander ale Rosja stawia trudności, domagając się nagle mianowania księcia gubernatorem tylko na lat pięć, w myśl artyk. 17. traktatu berlińskiego, podczas gdy przedtem żadnych w tej sprawie nie stawiała trudności. Mocarstwa napierają na księcia, by zgodził się na żądania Rosji.

Paryż 17. marca. W Izbie poselskiej przedłożyła komisja sprawozdanie budżetowe.

Rozprawa nad interpelacją Soubeyrana co do zmiany podatków, wyliczonych w budżecie, dostanie się dopiero później na porządek dzienny. Mimo to oświadczył minister Skarbu już teraz, że opodatkowanie renty jest niemożliwe i że gabinet nie zgadza się z tym rodzajem podatku.

Paryż 17. marca. Ajencja Havasa pisze: Mimo zaprzeczań zapewniają, że wymagania, podniesione w ostatniej chwili przez księcia bułgarskiego są powodem spóźnienia ratyfikacji ugody turecko-bułgarskiej.

Ateny 17. marca. Dziś odbywa się narada przybyłych z Tesalji komendantów korpusów wojennych. Spodziewają się lada chwila powołania rezerwy. Panuje tu przekonanie, że flota międzynarodowa nie wystąpi przeciw Grecji, usposobienie w ogóle niezmienione.

Frankfurt 17. marca. Sąd skazał komisarza policyjnego Mayera na trzymiesięczne więzienie, socjalistę Leydendeckera i trzech żołnierzy policyjnych na więzienie od 14 dni do 2 miesięcy.

Londyn 18. marca. „Biuro Reutera" przeczy stanowczo podanej przez pisma wiadomości, że Anglja inspirowała księcia Aleksandra i wpłynęła na jego decyzję co do mianowania go dożywotnim gubernatorem Rumelji. Książę działał z własnej inicjatywy w przekonaniu, że krok ten leży w interesie obojga Bułgarji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 206·25 do 211·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 234·— do 237·—, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·25 do 95·75, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·50 do 102·50, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·50, Banku krajowego 4½% w. a. 94·25 do 95·25, Banku hip. gal. 6% 103·— do 104·—, Banku hip. gal. 5% 99·25 do 100·25, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·25 do 102·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·50 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·— do 100·50, Pożyczki krajow. z roku 1873 6¾% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 93·50 do 94·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety Dukat holenderski 5·80 do 5·90, Dukat cesarski 5·82 do 5·93, Napoleondor 9·90 do 10·04, Półimperjał rosyjski 10·28 do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25 do 1·27, 100 marek niemieckich 61·— do 61·75, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich powyższ. znaczy „płacą" druga „żądają".

Wiedeń dnia 18. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 303·40, Anglo-Austr. 119·10, Akcje banku Union 75·90, Kolej Karola Ludwika 208·25, Połudn. —·—, Renta papierowa 85·85, Listy zastawne galic. banku hipot. 103·40, 4½ Galicyjski bank krajowy 95·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·26½. Uposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 17. marca godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·85, w srebrze 85·90, Renta w złocie 114·45, 5% austr. renta marcowa 101·85, Akcje banku wiedeńskiego 878·—, kredytowego 302·30, Londyn 125·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·99, Dukat ces. men. 5·91, 100 marek niemieckich 61·55.

Berlin dnia 17. marca godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 203·50, Akcje kredytowe 508·—, Lombardy 206·—, Galicyjskie 85·—, Kolei rumuńskiej 62·40, Austrjackie banknoty 162·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·47.

Nafta. Wiedeń: dnia 18. marca: 14·— do 14·25. Brema: 6·75 do —·—. Hamburg: 7·40 na marzec 6·70 na sierpień-grudz. 16·75. Antwerpja: na marzec 7·25. Nowy-York: 7·25. Filadelfja: 7·12.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. marca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. W. hr. Baworowski, ze Strusowa. Dr. I. Mildner, z Oleszyc. I. Zieleniewski, z Wołoczysk. I. Krokowski, z Jagielnicy. M. Kostecki, ze Snowidowa. W. Ebert, z Berna. I. Żubr, z Kotuzowa. S. Beck, z Wiednia. F. Meduna, z Wiednia. F. Kraus, z Wiednia. I. Muller, z Berna. E. Zieleniewski, z Wolicy.

HOTEL ŻORŻA. S. hr. Fredro, z Podlisek. E. Saemhofer, z Wiednia. A. Theis, z Wiednia. J. Schwartan, z Londynu.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Frankowski, z Trybuszki. H. Vetter, z Wiednia. A. Kurzweil, z Wiednia. M. Langrock, z Krakowa. J. Katz, z Wiednia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.